

## Nieudane ataki niemieckie na Żoliborz

LONDYN, 27.IX (R) — Sytuacja w Warszawie na podstawie komunikatu gen. Bora z dn. 25 września przedstawia się następująco: W śródmieściu sytuacja terenuwa bez zmian.

Żoliborz: Akcja odwetowa oddziałów niemieckich przy wsparciu artylerii udaremniła. Ataki niemieckie zostały odparte. Zniszczono dwa gniazda niemieckich karabinów maszynowych.

Artyleria sowiecka ostrzeliwała

Dworzec Gdański, Centralny Instytut Wychowania Fizycznego oraz Cytadelę.

Na Pelcowiznie stwierdzono pożar. Otrzymano zrzuty sowieckie. Mokotów: Utraciliśmy część po

siadanych obiektów. Niektóre obiekty odebrano. Obie strony poniosły straty. Zniszczono 3 czołgi niemieckie. Oddziały polskie przygotowują się do odparcia dalszych natarć niemieckich.

## Akcja na Podkarpaciu

LONDYN, 27.IX (R) — Komendant polskiej Armii Krajowej gen. Bor podał wiadomości o walkach oddziałów krajowych na innych

odcinkach w Polsce. Na Podkarpaciu w rejonie Dobrych oddziały polskie rozbiły batalion policyjny niemiecki, zadając mu duże straty oraz zdobywając sprzęt. Walki trwały 7 godzin. Zginęło 73 Niemców, 51 żołnierzy niemieckich odniosło ciężkie rany, a 90 żołnierzy odniosło rany lżejsze.

Zdobyto 6 samochodów osobowych, 1 samochód ciężki, 4 karabiny maszynowe, 5.000 sztuk amunicji oraz 102 sztuki broni przeciwpancernej.

Na wschód od Tarnowa w ciągu 2 tygodni zniesiono 3 oddziałów niemieckich, zdobywając 4 samochody, 16 karabinów maszynowych, 50 ręcznych oraz 2000 sztuk amunicji.

## WE FRANCJI—ZA KULISAMI

M. p., 27 września.

(-el) Bardzo znamienne wiadomości znaleźliśmy ostatnio w prasie brytyjskiej. Dotyczy ona źródeł i sensu dwukrotnej rekonstrukcji Rządu Tymczasowego gen. de Gaulle'a po wyzwoleniu Paryża. Okazuje się, że wybuchł konflikt pomiędzy gen. de Gaulle, a niektórymi sferami kierowniczymi francuskiej armii wewnętrznej. Wiadomości brytyjskie nie stawiają „kropki nad i” — i nie mówią, jakie to żywioły w łonie francuskiej armii wewnętrznej przeszły do opozycji w stosunku do gen. de Gaulle'a. Wystarczy jednak poznać przedmiot sporu — a nie będzie w tej mierze żadnych wątpliwości.

Zaczęło się od tego, że różne francuskie stronnictwa lewicowe ogłosiły zaciąg partyjny do tworzonych przez siebie oddziałów francuskiej armii wewnętrznej. Komitety partyjne stały na stanowisku, że na czele tych świeżo sformowanych oddziałów (podobnie jak na czele formacji działających dotychczas w podziemiach) stać będą „działacze oporu z okresu okupacji”.

Gen. de Gaulle sprzeciwił się takiemu stawianiu sprawy. Agencja Reutera ogłosiła, że „gen. de Gaulle zamierza włączyć części FFI (francuska armia wewnętrzna) do armii regularnej i oddać je pod komendę mianowanych przez siebie dowódców, zamiast działaczy, którzy prowadzili akcję FFI pod okupacją”. „Reuter” dodał przy tym, że tzw. Rada Oporu poparła opozycję w stosunku do gen. de Gaulle'a, który ze swej strony wyjaśnił, że kroki jego podjętowane są chęcią uchronienia wojska przed rozgrywkami partyjno-politycznymi.

Sądzymy, że z polskiego i ogólnie — europejskiego punktu widzenia zwrócić trzeba uwagę na pewne zjawiska w tym sporze o oblicze wojska we Francji. Zjawiska te dotyczą bowiem pewnego procesu, który przeżywa obecnie cały świat na skutek akcji jednolicie prowadzonej i szczegółowo przemysłanej.

Ośrodkiem tej akcji jest Moskwa. Dawniej prowadził ją w sposób oficjalny Komintern; obecnie Komintern jest rozwiązany i nie wiemy, jaką nazwę w wewnętrznym ustroju Sowietów nosi komórka wykonująca funkcje dawnego Kominternu na terenie różnych państw. W każdym jednak razie jednolitość i precyzyjność działania nie ucierpiały i tradycje Kominternu podtrzymywane są w pełni.

Jednym z najbardziej ulubionych chwytów wspomnianego ośrodka jest próba opanowania sił zbrojnych poszczególnych krajów przez czynniki partyjne. Komuniści wiedzą, że oznacza to rozkład sił zbrojnych i przemienienie ich w zwalczające się wzajemnie bojówki.

W sporze francuskim komuniści przybierają obecnie maskę „patriotów”, którzy najostrejszemu zwalczają okupację niemiecką. Za to swoje rzekomo nieugięte stanowisko żądają obecnie zapłaty w postaci przemożnego udziału w rządach. Nie wiemy do końca, jak to było pod okupacją, ale pamiętamy doskonale, że w latach 1939 i 1940 komuniści francuscy, na rozkaz Moskwy, sabotowali francuski wysiłek zbrojny w walce z Trzecią Rzeszą nie gorzej od Laval'a i jego zwolenników. Ale komuniści wołają dziś o tym okresie zapominać i.. żądają tego samego od innych. Znamy te metody nie tylko z Francji. Każdy naród ma teraz swoich, pożałujcie Boże, „patriotów”.

Znamienne jest, że gen. de Gaulle od razu po uwolnieniu Francji zaczął walkę z siwami anarchii. Nie takie to dawne czasy, kiedy w Moskwę kokietowano gen. de Gaulle'a, licząc widocznie na to, że po uwolnieniu Francji przez wojska Aliantów zachodnich uda się z tego kraju uczynić bazę wyprowadzenia aliantów wschodniego. Ale gen. de Gaulle wkracza — jak widać — na inną drogę. Wierzmy, że jest to droga przyszłej Europy.

## Churchill o Warszawie

LONDYN, 27.IX (R) — Premier Churchill przybył wraz ze swoją małżonką do Londynu. We wtorek odbyło się posiedzenie parlamentu.

Churchill był przyjęty przez króla Jerzego, któremu złożył sprawozdanie z konferencji w Quebecu.

LONDYN, 27.IX (R) — Premier Churchill złożył w Izbie Gmin hołd bohaterkiej Warszawie.

Churchill powiedział, że rząd J.K. Mości podkreśla, iż ze względu na odległość dzielącą W. Brytanię od Polski nie mógł brać odpowiedzialności za powstanie, ani polecać, czy wreszcie pomagać powstaniu w Warszawie.

Rząd brytyjski dąży do koordynacji planów powstania z planami sowieckimi pomimo trudności różnego rodzaju oraz istniejących różnic. Gdy tylko była jakakolwiek możliwość sprawę koordynacji poruszał. Gdy na to pozwoliły plany — mówił dalej Churchill — władze sowieckie udzieliły pomocy.

Lotnictwo brytyjskie mimo trudności i niebezpieczeństw dostarczało pomocy i broni, co spotkało się z życzliwym przyjęciem i po-

dziękowaniem rządu polskiego. — Dn. 18 września wielkie siły bombowców zrzuciły zaopatrzenie dla Warszawy, po czym wylądowały w bazach sowieckich, korzystając z osłony sowieckich myśliwców. Samoloty amerykańskie zrzuciły zaopatrzenie brytyjskie. Te działania odegrały dużą rolę w poprawie sytuacji w Warszawie i przyczyniły się do stanu, w którym oswobodzenie Warszawy jest już niedalekie.

Niniejsze streszczenie zawarte było w audycji rozgłośni brytyjskiej. Dokładnego tekstu tego ustępu mowy Churchilla jeszcze nie posiadamy.

LONDYN, 27.IX (R) — Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej przeprowadził rozmowy z dowódcą i członkami amerykańskiej eskadry „Latających fortów” która przeprowadziła zrzut na Warszawę, udzielając pomocy ludności i oddziałom polskiej Armii Krajowej w dn. 18 września.

Korespondent stwierdza, że wśród lotników, którzy brali udział w wyprawie, spotyka się nazwiska polskie.

## Gen. Bór-Komorowski ujawnia organizację Armii Krajowej oraz nazwiska dowódców

LONDYN, 27.IX (R) — Z Kraju donoszą, że gen. Bor ogłosił 20 września rozkaz, ujawniający szczegóły organizacji oddziałów Armii Krajowej oraz nazwiska walczących dowódców.

Oddziały polskiej Armii Krajowej w rejonie Warszawy przemianowane zostały na oddziały regularne wchodzące w skład korpusu. W skład korpusu wchodziły trzy dywizje: 8, imienia Traugutta (odcinek Żoliborz), 10, im. Macieja Rataja (odcinek Mokotów), oraz 28 dyw. im. Okrzei (odcinek śródmieście).

Na czele Armii Krajowej stoi gen. dyw. Tadeusz Komorowski, pseudonim Bór, dowódca korpusu w Warszawie jest gen. Antoni Chrusciel (pseudonim Nurt). Dowódcami dywizji są: płk Niedzielski, dowódca 8, dywizji (pseudonim Zywiec), płk Rokicki, dowódca 10, dywizji (pseudonim Karol) oraz płk Edward Falta, dowódca 28, dywizji (pseudonim Radwan). Za stępcą dowódcy Armii Krajowej jest płk Karol Ziemiński (pseudonim Wachnowski).

Podano ponadto bliższe szczegóły z życiorysu gen. Komorow-

skiego (gen. Bora):

Urodził się on pod Lwowem w r. 1898. Był studentem Politechniki. Jako student należał do organizacji niepodległościowych.

W r. 1918 brał udział w akcji rozbijania Niemców. Przeszedł wszystkie stopnie wojskowe od ulana do podpułkownika.

W czasie wojny polsko-niemieckiej w r. 1939 dowodził brygadą kawalerii i odznaczył się odwagą. W r. 1941 gen. Sikorski mianował go zastępcą dowódcy Armii Krajowej przy gen. Grocie.

## Manewry i „nominacje” moskiewsko-lubelskich „patriotów”

RZYM, 27.IX (R) — Tygodnik „Orzeł Biały” przynosi depeszę korespondenta dyplomatycznego Polskiej Agencji Telegraficznej treści następującej:

„Donoszą z Lublina, że p. Bierut objął funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (!?), zgodnie, jak się twierdzi, z konstytucją polską z 1921 r. Konstytucja ta przewiduje, że w wypadku opróżnienia stanowiska Prezydenta funkcje tymczasowego prezydenta ma pełnić Marszałek Sejmu. Wobec tego, że Sejmu obecnie nie ma, lubelski Komitet Wyzwolenia utrzymuje, że jego miejsce zajęła tak zwana Krajowa Rada Narodowa, której przewodniczącym jest Bierut; mówi się więc, że on jest

uprawniony legalnie do działania jako Prezydent (!).

„Krajowa Rada Narodowa — pisze „Orzeł” — nie może być uważana nawet za namiastkę parlamentu. To ciało zostało istotnie utworzone dopiero ku końcowi 1943 r. i nie w drodze wyborów, które nie były w owym czasie możliwe, ale na podstawie koalicji jednostek gotowych do współpracy z polską partią komunistyczną i „Związkiem Patriotów Polskich”, utworzoną w Moskwie. Bierut został wyznaczony na przewodniczącego przez ten fikcyjny parlament. Oczywiście, skoro nie ma parlamentu, nie może być marszałka sejmu i nikt nie może pretendować do funkcji prezydenta Polski.

Jest widoczne, że ten krok oznacza usiłowanie stworzenia samowładnego rządu polskiego w Warszawie, gdy tylko czerwona armia do niej wejdzie. Zonglowanie konstytucją z 1921 r. nie ma obecnie praktycznego znaczenia i zmierzają jedynie do podkopania legalnych podstaw istnienia polskiego Prezydenta i Rządu, znajdujących się obecnie w Londynie.

Bierut jest starym członkiem polskiej partii komunistycznej i spędził wielką część życia poza Polską jako agent Kominternu pomiędzy 1931 i 1939 r. Podczas wojny przebywał w Rosji i został wysłany do Polski po wkroczeniu czerwonej armii w początkach 1944 r. Został wyznaczony na prze-

(Ciąg dalszy na str. 4)

# DRUGA BITWA O LONDYN — WYGRANA

Londyn, we wrześniu.

Przed kilkoma dniami odbyło się w Londynie zebranie, na którym sporządzono nekrolog dla bomb latających — „tajemniczej broni” Hitlera. Podano na tym zebraniu do wiadomości, że niebezpieczeństwo grożące przez 80 dni londyńczykom zostało przez zwyciężone. Drugą w tej wojnie bitwa o Londyn jest wygrana.

Zwycięstwo to osiągnięte zostało dwoma drogami. Bez przerwy bombardowano niemieckie obiekty zarówno zakłady produkcji, jak i wyrzutnie bomb latających — z drugiej strony Postępy wojsk sojuszniczych we Francji pozwoliły na opanowanie terenów, na których Niemcy pobudowali swe wyrzutnie. Zwycięstwo więc było zarówno strategiczne, jak i techniczne.

## Wywiad wie wszystko

Druga bitwa o Londyn rozpoczęła się w kwietniu 1943 roku, gdy szefowie sztabu otrzymali wiadomość o nowej broni niemieckiej. Miała to być bomba nowego typu. Wiadomość ta nadeszła została przez agentów wywiadu i na tymczasowo wysłano samoloty patrolowe na wybrzeże Bałtyku celem zasięgnięcia bliższych informacji. W maju 1943 roku dokonano zdjęć fotograficznych terenu w pobliżu Ujścia Płano (Penemuende), gdzie ustalono istnienie stacji doświadczalnej zbudowanej tam w niewłaściwych domach narazie celach. Później eksperci fotograficzni odkryli także szczegóły, pozwalające na poznanie się z rodzajem dokonywanych doświadczeń.

W listopadzie 1943 roku dokonano odkrycia, że między Calais a Cherbourgiem Niemcy przystąpili do budowy konstrukcji technicznych, przedstawiających się jako wyrzutnie skierowane na Londyn. Ustalono, że budowle te po-

**Grosz dziś  
zaoszczędzony  
przyda się jutro  
w Kraju**

## Maczuga we krwi skąpiana

W Normandii, sierpień 1944. Nie mamy szczęścia do wzgórz. Łąca się polska krew na wzgórzach Monte Cairo i „Widmo”, szczytów zrosiłymi swą krwią Monte Cassino, a teraz znów wyrosło na naszej drodze wzgórze, ochrzczone nazwą „Maczuga”. Posiadanie tego wzgórza, panującego nad dużym szmatem ziemi, równało się całkowitemu odcięciu drogi Falaise. Zadanie zdobycia i utrzymania tego wzgórza powierzono Polakom. Drugą taką kluczową pozycją było Chambois, położone nieco dalej na południe od „Maczugi”.

Po tryumfalnym nieomal pochodzie przez dolinę rzeki Dives, po dwudniowym pościgu za uciekającymi Niemcami, wydawało się na pozór, że to nowe zadanie będzie można wykonać bez zbyt dużych ofiar. Od południa ciągnęli Amerykanie i francuska dywi-

zostają w związku ze stacją doświadczalną w Płano Ujściu. — W ciągu zimy ustalono, że istnieją setki takich wyrzutni. W styczniu zauważono zatogę wyrzutni, która przygotowywała się do ataku na Londyn.

## Lotnictwo wchodzi do akcji

Rozpoczęto przeciwuderzenia. Atakowano Płano Ujście, wyrzutnie bomb, w czerwcu zniszczono zupełnie zakłady w Hannoverze, które były jednym z głównych źródeł zaopatrywania nowej broni w potrzebne części. Nadeszły wiadomości, że w pobliżu Paryża znajduje się w sztucznych grotach skład bomb latających. Zrzucając 6-tonowe bomby na wskazane obiekty, samoloty alianckie przebiły pokrywą grot i spaliły latające bomby. Bombardowano też nowe składy, których położenie ustalono dzięki lotom patrolowym i do niesieniem sztabu.

Niemcy przystąpili wobec tego do budowania nowych wyrzutni, na których konstruując potrzebowały zaledwie 6 tygodni. Ze strony angielskiej oprócz ataków powietrznych na wyrzutnie bomb latających zastosowano różne środki obronne. Londyn otoczony został pierścieniem balonów zaporowych, dział przeciwlotniczych i otrzymał wzmocnione eskadry myśliwców. Plany były tak przewidziane, że wykończono je całkowicie w chwili, gdy latające bomby gotowe były do działania.

## Pierścień zaporowy

W pierwszym dniu, gdy nowa broń pojawiła się nad stolicą W. Brytanii, mieszkańcy jej na ogół nie zdawali sobie sprawy, czym są bomby latające. W sztabach je jednak zorientowano się natychmiast. Pierwsze obserwacje potwierdziły przewidywania — tak m. in. określono szybkość latającej bomby na 350 — 400 mil na godzinę. Ustawienia nieprzyjaciela, by spalać obronę samolotami bezzałogowymi zostały przewidziane, ale problem walki samolotów na wysokości ponad 2.300 stóp rozwiązany mógł być dopiero po pierwszych doświadczeniach.

## Maczuga we krwi skąpiana

zja generała Leclerc'a a z zachodu napierał na Niemców Korpus Brytyjski, tuż obok mieliśmy dywizję kanadyjską.

Początkowy rozwój wydarzeń zdawał się potwierdzać przewidywania. Coprawda pułk pancerny toczył ciężkie walki w lasach Champeaux, spotkawszy na swojej drodze uciekającą dywizję niemiecką, ale łączność nie została zerwana, a inne jednostki Dywizji posuwały się naprzód bez specjalnie wielkich trudności. Odsiecz wysłana na miejsce walk pułku przyszła na czas. W sobotę 19 sierpnia zdobyliśmy Chambois. Opór niemiecki na wzgórzu został również przełamany bez specjalnie dużych strat z naszej strony.

Nadeszła jednak noc z soboty na niedzielę, noc, podczas której na bronione przez nas pozycje runęła lawina niemiecka. Niemcy zrozumieli, że otaczający ich pier-

W trzymiesięcznej walce zużytkować musiano ogromne siły dla obrony południowo — zachodniej Anglii. Odbiwały się tam poważnie jak na każdym polu walki. Początkowo używano do obrony około 500 balonów, później jednak zapórę zwiększono do 2.000 i bomby latające względnie nisko mogły w ten sposób być zwalczane. — Mniej więcej w pierwszych dniach dawało to rezultaty nie najlepsze, po czym dokonano podwyższenia obronności przez dodanie drugiego i trzeciego pasa obronnego balonów, by zwiększyć możliwość zderzenia, 279, tj. około 15 proc. ogólnej ilości bomb latających dotarło do tego rejonu; — im bliżej wybrzeża straty były większe.

## Rekordy artyleryjskie

Oprócz balonów zaporowych róż budowano w połowie lipca sieć stacji nowisk artylerii przeciwlotniczej. Ściągnięto 800 ciężkich i 2.000 lekkich dział. Nawet małe statki użyte zostały jako podstawy dla artylerii plot w walce na wodach Kanatu. Działa nadbrzeżne stanowiły trudną zapórę między tymi statkami, a balonami, które bronili południowych i północnych — w ciągu jednego rekordowego dnia ciężkie działa wystrzeliły blisko 2.400 pocisków, lekkie zaś około 45.000. Procent zestrzelanych bomb latających stale wznosił się w pierwszym tygodniu po wzmocnieniu obrony plot zestrzelano 17 proc. z ogólnej ilości wy-

ślanych na Anglię bomb latających, w drugim procent ten wzrósł do 24 proc., w trzecim do 27 procent, w czwartym do 40 proc., w piątym do 55 proc., w szóstym do 60 proc., a w ostatnim tygodniu wzrósł do 74 proc.

## Brawo „Tempesty”

Myśliwce pracując w ciężkich warunkach atmosferycznych wobec obiektów trudno widzialnych zestrzelili 1.900 bomb latających, z czego 548 strączyli „Tempesty”. Te wyniki były niespodzianką dla Hitlera, który zapewniał uroczystości, że samoloty sojuszników są zbyt powolne, by skutecznie zwalczają latające bomby. Trudności rzeczywiście były początkowo duży, ponieważ jedynie najszybsze myśliwce mogły podejmować skuteczną walkę. Podano do wiadomości, że w czasie najbardziej rozwinętej akcji 30 — 40 samolotów znajdowało się stale w powietrzu. Innym trudnym zagadnieniem było wykrycie niewielkiego obiektu, jakim była bomba latająca i dokładne ustalenie jej położenia, celem wskazania jej dla baterii dział przeciwlotniczych. Na lądzie problem ten rozwiązano szybko, pilot drogą radio-telefoniczną podał położenie bomby w stosunku do obiektów na ziemi i do pozycji artyleryjskich.

## Koszt 1 szylinga

Na morzu trudności pozostawały duże, nie było tu żadnych o-

biektów służących za wskazówkę w oznaczeniu położenia. W oczekiwaniu na dyrektywy pilotów fлоты motorówek stacjonowała na wodach Kanatu kilka mil od lądu. Dużą trudność i bodaj najbardziej zasadniczą stanowiło rozpoznanie położenia i kierunku bomby w ciągu nocnej. Pilot dla odróżnienia latającej bomby musi strzelać ogień ze swych dział z odległości mniej więcej 300 jardów. Ustalenie odległości od latającej bomby było dla pilota w nocy bardzo trudne. Bomba latająca rzuca światło w czasie lotu w tylnej swej części (podobnie jak rura wydechowa w samolocie). Po wielu eksperymentach udało się profesorowi Mertonowi wyprodukować prosty i pomysły odległościomierza który udziela dokładnego rozwiązania problemu. Koszt tego aparatu wynosi zaledwie 1 sz.

## ... w 80 dni

Zwycięstwo było zupełne. — W ciągu 80 dni z ogólnej ilości ponad 8.000 latających bomb zależały dwie 2.300, tj. 29 proc., dotarło nad rejon Londynu. W pierwszym tygodniu 33 proc. tych bomb zostało zestrzelonych, 28 sierpnia z 101 bomb, 97 zestrzelonych zostało przez obronę plot, a zaledwie 4 dotarły nad Londyn. Ofiary jakkolwiek bolesne były stosunkowo niewielkie — jedna osoba na 3 bomb. O ile to było tylko możliwe obrona starała się strącać bomby nad morzem, albo nad niezamieszkałym terenem. Przez cały czas wywiad pracował usilnie i zdarzało się, że wiadomości o transportach bomb latających napływały tak szybko, iż było możliwe atakować je w czasie jazdy.

Sprawozdanie z zebrania poświęconego wyjaśnieniu historii walki z bombami latającymi kończy się słowami: „Druga bitwa o Londyn została wygrana w ciągu 80 dni”.

P. A.

ranny w obie ręce, że trzeba mu je było amputować.

Zebrani powzięli rezolucję, by popierać sprawę polską i zwrócić się do najwyższych czynników amerykańskich, aby politykę zagraniczną opierały na Kartle Atlantycznej i udzieliły Polsce pomoc przed wojenną. Rezolucję przesłano do Biura Rozu, do Kongresu i Senatorów.

## Czy wiecie, że...

...personelowi służby zdrowia Polskiej Marynarki Wojennej nie obce są zasady nawigacji, administracji i obrony przeciwpożarowej. Ludzie ci, jak tylko mogą, pomagają swym kolegom pokładowym.

—o—

...Polonia kanadyjska postanowiła zwołać kongres pod hasłem obrony praw Polski, jak największego udziału Polonii w wojennym wysiłku Kanady, oraz zjednoczenia akcji ratunkowej Polaków kanadyjskich na rzecz Polski. Odbędzie się on we wrześniu

bieżącego roku w Toronto. W zjeździe wezmą udział wszystkie organizacje polskie, stojące na gruncie uznawania suwerenności Państwa Polskiego i jego niepodległości.

...W Chicago odbyła się manifestacja młodzieży ku czci żołnierzy Polski podziemnej.

Podczas manifestacji wygłosił wzruszające przemówienie por. Godlewski, pilot amerykański pochodzenia polskiego, który w bitwie powietrznej był tak ciężko

ścięła została zamknięty. Jedyna, najkrótsza droga ucieczki prowadziła przez pozycje polskie. W tym też kierunku wymierzone zostało ostrze wszystkich uderzeń.

Niedobitki szesnastu dywizji niemieckich, w tym pięciu pancernych, z furją, wściekłością, desperacku rzucili się do walki. Nie była to walka prowadzona według przyjętych prawideł sztuki wojennej, nie było w tym planu ani żadnych założeń taktycznych. Po prostu uciekał, kto mógł i jak mógł, szukając wolnych przesmyków, bijąc głową o mur.

W „Tygrysach” i „Pantherach” uciekali niemieccy generałowie, na los szczęścia, jak Bóg da. Strzelano z tych „Tygrysów” i „Panther” na wszystkie strony, niejednokrotnie na ślepo. Za generałami kładli oficerowie i ci wszyscy, którzy mieli do rozporządzenia jakiegokolwiek pojazdy i trochę benzyny. Kto nie miał benzyny zaprzęgał konie do samochodu. Jestem przekonany, że o benzynę

toczono walki między sobą. Żołnierze oczywiście przedzierali się przez pieszko.

Poszczególne oddziały i pułki niemieckie walczyły na własną rękę, bez żadnych rozkazów z góry. Tej bezplanowości i dezorganizacji mamy chyba do zawdzięczenia fakt, że zdołaliśmy przetrzymać uderzenia nieprzyjaciela wielokrotnie silniejszego od nas, nieprzyjaciela, który bądź co bądź tworzył do niedawna wyborową siódmą armię.

Nad Chambois, gdzie dołączyli się do nas Amerykanie, nad „Maczuga”, rozpętało się od soboty piekło. Artyleria, moździerze, działa czołgów niemieckich, karabiny maszynowe, wszystko kierowało swój ogień przeciwko nam. Odpowiadaliśmy pociskiem na pocisk, atakaliśmy na kontratak. Grzały się lufy, ręce opadały ze zmęczenia, powieki sklejał sen, wokoło jęczeli ranni. Ale trzeba było wytrwać za wszelką cenę.

Tak przyszła niedziela. Uderze-

nia niemieckie wzmożyły się, a drugiej bowiem strony, od wschodu, podeszła dywizja niemiecka, chcąc przyjąć z pomocą uciekającym. Wzięci w dwa ognie Polacy walczyli dalej, chociaż Chambois zostało odcięte od „Maczugi”, a „Maczuga” od tyłów Dywizji. Do wieczora amunicja została niemal wyczerpana. Kończyły się również zapasy benzyny w czołgach, kończyły się rezerwy racje jedzenia. Rannych z Chambois udało się ogniem przetransportować pod opieką straży amerykańskiej. Ranni na „Maczuzę” leżeli w skrwawionych bandażach prowizorycznych opatrunków.

Kłopot był również z jeńcami. Przez pewien okres czasu wzięty do niewoli generał niemiecki siedział w polskim czołgu, który walczył... Trudno chyba wyobrazić komiczniejszą sytuację w chwilach grozy. Ponieważ nie było możliwości przeprowadzenia

Nie wszystkim zapewne jest znany fakt, że po bitwie o Anconę ciężar obrony odcinka Korpusu spoczywał niemal wyłącznie na barkach artylerii. W okresie tym, trwającym około dwóch tygodni, podczas gdy inne bronie reorganizowały się i nabierały oddechu do dalszego uderzenia, artyleria swym ogniem utrzymywała Niemców w ciągłym strachu. Nawet ubezpieczenie własnych punktów obserwacyjnych i stanowisk wzięli na siebie artylerzyści, by dać możność odpoczynku jak największej ilości piechoty przed następną bitwą, którą ogólnie określa się jako bitwę o rzekę Cesano.

W działaniu tym przeprowadzono w całej rozciągłości zasadę zniszczenia przeciwnika ogniem artylerii w taki sposób, by broń wspierana mogła wykonać swoje zadanie możliwie bez strat. Klasyycznym przykładem tego była ładna koordynacja wsparcia artyleryjskiego przy natarciu na La Croce, które zajęto niemal bez strat przy dotkliwych uszkodzeniach wyrządzonych w sile żywej nie-

## Z niedawnych walk

# „Zmiękczenie” linii Gotów

(Dokończenie)

przyjaciela. Dokonano tego dzięki dużemu wysiłkowi wszystkich artylerzystów, którzy tego dnia, 9 sierpnia, oddali 27.000 pocisków, t.j. około po 120 pocisków na działo.

Po Cesano przyszedł Metauro. Przed tą bitwą odcinek Korpusu był rozszerzony do maksymalnych granic, sięgając bardzo daleko w głąb ładu, mimo to jednak nigdzie nie zabrakło artylerii. Jeden z dywizjonów lekkich zapuścił się z ułanami w dzikie, górskie Apenniny na niemal partyzancką wojnę. Na środkowym odcinku zainstalowała się sprytnie pomyślana, złożona z kilkunastu dział ciężkich grupa „Jedrek”, która utrzymywała Niemców w nieświadomości, skąd właściwie przyjdzie nasze następne natarcie. W międzyczasie reszta artylerii po szybkim przegrupowaniu się uderzyła jak młot na prawym skrzydle, wyrabując drogę najpierw piechocie, później czołgom aż do osiągnięcia rzeki Metauro, która stała się odszkodnią dla Osmej Armii do przetamania Linii Gotów.

Planowanie działań na Linii Gotów odbywało się jednocześnie z rozgrywanymi walkami o dojście do rzeki Metauro. Okres ten wymagał zdwojonego wysiłku od wszystkich sztabów artylerii. Wyśitek ten został wykonany. Następnie w ciągu dwóch nocy i jednego dnia przerzucono sprawnie całość artylerii Korpusu na nowe stanowiska, uzyskując na czas gotowości, która zadecydowała o zaskoczeniu przeciwnika w takim miejscu, że zabrakło mu czasu na obsadzenie przygotowywanej oddawna Linii Gotów.

Szybkie pchnięcie do przodu tym razem lewym skrzydłem Korpusu odbyło się przy silnym wsparciu całości artylerii. W łączności z Kanadyjczykami obezwładniono najpierw artylerię niemiecką, później zaś, gdy się Niemcy próbowali opierać, spuszczone na nich nawały artyleryjskie o groźnych nazwach „Grom” i „Tajfun”, które rzeczywiście w żywiołowy sposób zniszczyły przeciwnika. Na następnej linii wzgórz Monte Bellilla - Rondello przygotowane były ognie o bardziej łagodnych nazwach, jak Anna lub Barbara, widocznie jednak Niemcy przecuili co się święci, bo

wycofali się poza rzekę Foglia, zanim Anna czy Basia zdążyła pokazać swoje zębki.

By nie dać Szwabom wytchnienia, niezmordowana Grupa Artylerii rozpoczęła robić w mig to, co łagodnie również było nazywane „zmiękczeniem”. W istocie polegało ono na nieustannym okładaniu ogniem artylerii umocnień Linii Gotów przez dwa dni. Do tego doszło huraganowe bombardowanie lotnictwa i marynarki wojennej, co w sumie wystarczyło Niemcom do szybkiego zaprzestania snów o obronie na Linii Gotów na odcinku Polskiego Korpusu. Zrobiliśmy swoje — można

było jechać na odpoczynek.

Serdecznie żegnaliśmy się z artylerzystami brytyjskimi, którzy przez cały czas działań adriatyckich byli naszymi wiernymi towarzyszami broni, wykazującymi zawsze wielki zapał i koleżeńską. Rozstaliśmy się z żalem z angielskimi pilotami popularnych „Kubusiów”, którzy zawsze byli gotowi do pomocy w kierowaniu ogniem naszych dział, spędzając nieraz po 8 godzin w powietrzu.

Pojechaliśmy na wywczas na teren, zorany polskimi armatami, mijając chyba co najmniej siedem rzek, stanowiących kolejne etapy skoków poszczególnych pułków i

dywizjonów. Myślało się o wysiłku, włożonym w to nieustanne pchanie się do przodu od jednego grzbletu do drugiego, byle tylko zapewnić jak największy zasięg dla swych działań. Myślało się o 10 tysiącach pocisków, ładowanych codziennie rękami kanonierów w wieczne głodne wnętrza armat. Myślało się o zesrodkowaniu na Monte Della Crescia lub Monte Delle Forche, o punkcie obserwacyjnym na szczycie wiosłowego domku w ubikacji ze wstydliwą przykrywką, o marszach nocnych po zaminowanych drogach, o towarzyszach, którzy już poszli na wieczny odpoczynek, o kurkurydy i winogronach...

Ktoś może myślał o chwili, kiedy padnie ostatni, triumfalny pocisk nad wyzwolonym krajem... I poczuł pragnienie, by zawrócić. EDWARD SZCZEPANIK

## Poszukiwania

Kapr. Arciszewski Jan (Polish Forces 114 C.M.F.) poszukuje: chor. KURA Zenona, plut. GALEJSZY M. roslawa i WROBLEWSKIEGO Wacława — z Brześcia a - B.

Sap. Kalinowski Bolesław (Polish Forces 114 C.M.F.) posiada wiadomości o krewnych n-wym: WITKOWSKI Jan, MIKOLAJ-SZUK Antoni, ROZALSKI Bolesław, KLIMKIEWICZ Eugeniusz, PIGŁOWSKI Jan i BLASZYK.

Sap. JUCHKIEWICZ Antoni (C.M.F. Polish Forces 114) ma wiadomość od TUKAJ Agnieszki dla męża TUKAJ Eugeniusza syna Szymona lat 30 z Baranowicz.

GODLEWSKI Edward 5 et Ord m. m Co A.P.O. 750. prosi o wiadomości o krewnych z okolicy Płocka: 1. WYSZANSKIM Teodorze 2. SZALECKICH, 3. BARANOWSKICH, 4. WISZNIEWSKICH.

Kan. SIDOROWICZ Roman (Polish Forces C. M. F. 113) poszukuje JARMAKOWICZ Bronisława, CIESZKOWSKI Jana oraz innych znajomych i krewnych.

Kan. TROCKI Bolesław (Polish Forces C.M.F. 564) poszukuje: krewnych i znajomych z okolic Augustowa, oraz MALINOWSKI Aleksandra i JARCZEWSKI Witolda z Sarn.

Jeńców na polską stronę — w Chambois oddano ich za pokwitowaniem Amerykanom. Na „Maczudzie” jeńcy musieli czekać.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nadeszła pierwsza pomoc z nieba. Nasze samoloty zrzucały zasobniki z amunicją, benzyną i jedzeniem. Nie było tego zbyt dużo, ale w każdym bądź razie umożliwiło dalsze kontynuowanie walki i powstrzymanie głównych sił niemieckich. Pod ogniem naszych dział „przeciekały” jedynie pojedyncze czołgi i wozy pancerne Niemców, ryzykujące na „chybił-trafił”.

Tak wytrwano do poniedziałku wieczór, kiedy napór niemiecki zaczął s'abnąć. Wytrwano trzy śmiertelnie długie dni i dwie noce, nie mówiąc o dniach i nocach walk stoczonych poprzednio. Łączność w terenie została wreszcie nawiązana, Kanadyjczycy ruszyli wreszcie naprzód.

Na „Maczugę” dotarłem we

wtorek rano, posuwając się w kolumnie naszych samochodów z zaopatrzeniem i sanitarek. Już u podnóżka góry uderzyła w nozdrza ohydna woń trupów. Czemu wyżej, tem było gorzej. Wśród rozbitych i spalonych czołgów, samochodów, wozów różnego rodzaju leżeli zabici Niemcy. Nigdy w życiu nie widziałem potworniejszego widoku. Cały stok góry pokryty był setkami trupów. Grozę tego obrazu powiększały jeszcze obrzękłe kadłuby kośskie.

Na szczycie „Maczugi” powitała mnie „za’oga” tej niezdobytej, leśnej fortecy. Blade, pokryte dużym zarostem twarze, oczy płonące gorączką. Tu i ówdzie błakał się uśmiech, bolesny uśmiech ludzi wyczerpanych do ostatka.

Dowódca batalionu piechoty, pułkownik ochrzczony „Krwawa Koszula” w przestrzelonym hełmie i w koszuli nasiąkłej skrzepłą krwią zorientował mnie w sytuacji.

Tu walczyły — mówił pułkownik — pułki pancerne, batalion piechoty.

A skąd atakowali Niemcy? Pułkownik zatoczył szerokie koło ręką.

Zewsząd. Były momenty nieźmiernie ciężkie, ale jak pan widzi nie dali nam rady.

Krok za krokiem idę za pułkownikiem przez polankę zrytą pociskami. Od czasu do czasu pułkownik przystaje, patrząc na ciała poległych żołnierzy, jak gdyby uprzymiślał sobie momenty walki i okoliczności w jakich zginęli.

Podchorąży Konstancy... Przedstawia go do odznaczenia i awansu pośmiertnie. Jako nigdy nie wiadomo, co w kim siedzi — mówi pułkownik napwót do mnie, napwót do siebie — zawsze był z nim kłopot w Szkocji. A tu był wszędzie pierwszy. Pchał się w największy ogień, dodawał otuchy tracącemu siły żołnierzom. Wspomniały żołnierze!

## Fałszywa gra

M. p., we wrześniu.

Minęło już dwa lata od chwili kiedy pewnej dusznej nocy od smrodliwego moła w Krasnowodsku odszedł statek... Od górnego mostku aż do dolnych ubikacji przepiętny tłumem mężczyzn, kobiet i dzieci. Był to wycieczek z tej chwili nieznanym w dziejach Republiki Szczęśliwych Ludów — Związku Sowieckiego... Zżerany przez wszy, cyngę, tyfus i inne dodatki, niezbędne w życiu szczęśliwego obywatela sowieckiego, tłum ten, składający się z byłych skazańców, „specjalesielenców” i b. jeńców poniekąd wojennych, którym się udało szczęśliwie uniknąć śmierci, z przekleństwem na ustach opuszczał kraj między i największego w dziejach ludzkości oszustwa.

Myślę, że i osobnik, który się nam tak pilnie przyglądał — osobnik w mundurze sowieckim i w czapce z czerwonym otokiem — też miał na ustach przekleństwo — tyle zdobyć czy uciekać mu z pod nosa... Przecież to w jego pojęciu był błąd nie wybaczalny: tytu „zdrójców” na raz wypuszczano na wolność... Ale wolnymi poczuliśmy się dopiero, kiedy nad ranem ogarnęliśmy okiem ogrom pustynnego morza... Wolnymi poczuliśmy się wtedy, gdy w Pahlevi stanęliśmy na twarzym gruncie tej zafanej Persji która nam się wydała rajem, w którym na ulicach leżały stosy owoców, a na ładach góry pieczywa... Dokonałmy wyczynu nielada...

Opuściliśmy kraj — jedyny na świecie — mieszkańcy którego mają tylko jedyne prawo — prawo milczenia — „Przez pilnie strzeżone granice nie dochodził do świata jęk Ukraińców, Białorusinów, przesiedlanych ze słonecznej Ukrainy czy Białorusi do mrocznych lasów Uralu i Kołymy... Świat nie słyszał i nie chciał słyszeć, bo to szkodziło zdrowiu wolnego obywatela Francji, naruszało trawienie syna Albionu... Świat nie chce i teraz słyszeć jęków naszych braci, dzieci, ojców i matek tych żołnierzy, którzy w imię Wielkiej sprawy umierają na wszystkich frontach Europy... w Rosji, niektórzy chcą nas uczyć uległości wobec gwałtu... Cwiartowali naszą Ojczyznę w imię „Wyzwolenia Idealów”... Niedawni przyjaciele Hitlera nazywają nas zdrajcami... i jego poplecznikami, chcąc w ten sposób ułatwić sobie wobec świata grabież naszych ziem i naszej spuścizny.

Jest taka baśń o dzieleniu skóry niezbitego, niedzwiedzia... Naszą skórę — Ojczyznę — nieraz już dzielono, ale jakoś to w końcu bólem wyłaziło tym którzy dzielili...

Wielka sprawa... Dla części, na szczęście większej — światła to rzeczywistość jest Wielka Sprawa... Ale dla tej wschodniej... To nawet nie jest w ogóle sprawa... To poprostu interes, geszeft... To partia w pokera gdzie jeden z partnerów gra fałszywymi kartami...

Jedną rzecz zastanawia mnie w pułkowniku i we wszystkich żołnierzach, z którymi potem prowadzę rozmowy: stosunek do śmierci. Ta śmierć była tak blisko, że przestała nieomal być straszna. Każdy był wystawiony na jednakowe niebezpieczeństwo, każdy grał ze śmiercią w ciuci — babkę. Ton i sposób w jaki wszyscy mówią o poległych nie ma w sobie cienia patosu, żadnej żawej nuty.

Kazikowi odcięło głowę, jak brzytwa, mówią żołnierze. Pochowaliłmy go bez głowy. Nie można nigdzie znaleźć.

Na wzgórz „Maczuga” nawet takie słowa nie są makabryczne.

Co, i tego mi zabili? przystaje pułkownik przy zwłokach jakiegoś żołnierza leżącego w pobliżu trzech trupów niemieckich.

Zabity jednak podnosi głowę. Nie — mówi — ja, panie pułkowniku, położyłem się tylko trochę zdrzemnąć...

mi wyrabianymi w komorach K. W. D. Straszne jest, że ten drugi partner nie widzi... lub udaje że nie widzi, że jest oszukiwany.

Na stole bank... Wszystkie nasze polskie sprawy... Nasza krew, nasze łyzy, nasze życie... sprawy republiki bałtyckich, sprawy ludów Międzymorza... I ich honor... I Negan z zaschniętą krwią na lufie — z drugiej strony...

Niech nam nie wierzą... Niech frymarczą spuszczoną naszych ojców... Co to nas obchodzi... Zagłoba też kiedyś oddał Niderlandy... Ale...

Gina w Warszawie nasi ojcowe, bracia i dzieci... Co to kogo obchodzi... Przecież to fałszywi i zdraycy... Ale...

My to wszystko zapisujemy... My o tym wszystkim pamiętamy... Liczymy... Doliczamy procenty... Krwawo... I komuś przedstawimy rachunek...

Bo Wielka Sprawa jeszcze nie przestała być Wielką Sprawą... I biada światu jeśli dopuści do tego, że to się stanie małą sprawą... Prywatą... Geszeftem...

To będzie koniec sprawiedliwości na ziemi... Koniec ucziwości...

Wilno i Lwów nie będą „oblastnymi gorodami”... Bo trzeba będzie przedtem położyć trupem tych wszystkich, którzy walczą na różnych krańcach Europy... Tych wszystkich Polaków... Bo inaczej nie wyrwą nam broni z ręki...

ALEKSANDER ZALIWSKI

Mimowoli łapie mnie za gardło skurez śmiechu.

Idziemy następnie oglądać zdobyte wozy i sprzęt niemiecki. Przeróżne rzeczy armia niemiecka wozzi w swoich samochodach: jakieś obrazy wycinane bagnetami z ram, walizy pełne damskiej, jedwabnej bielizny, srebra stołowe, puzderka z klejnotami, radioaparaty, panto felki damskie, zegarki, obrączki dewizki... Dokładnie, jak widać, przeszukiwali Niemcy domy Francuzów.

Dużo samochodów niemieckich nadaje się do użytku. Polacy zakrzętnęli się koło nich szybko. Jedni sprawdzili motory, inni wymalowali literki „PL” i białe gwiazdy, rozpoznawczy znak wojsk inwazyjnych. Uruchomiono również kilka czołgów, samochody pancerne — okazało się nawet, że słynne niemieckie działo 88-milimetrowe pozostawione zostało w pobliżu „Maczugi” bez żadnych uszkodzeń. (Dokończenie nastąpi)

## Belfort wzięty — Kanadyjczycy wdarli się do Calais

### Walki na linii Nimwegen — Arnheim

### mają na celu obejście „linii Zygfryda”

LONDYN, 27.IX (R) — Z Kwatery głównej wojsk ekspedycyjnych donoszą o zaciętych walkach na linii Nimwegen — Arnheim. Oddziały 2. armii brytyjskiej zajęły na południe od Nimwegen miasta Helmond i Derne. Silne natarcie niemieckie zostało odparte. Oddziały powietrzne w rejonie Arnheim otrzymały dalsze posiłki oraz skorzystały ze wsparcia lotnictwa. Silne formacje samolotów typu „Tajfun” atakowały wojska niemieckie w rejonie Arnheim, bombardując jednocześnie most na Renie.

W rejonie Akwizgranu — ograniczone postępy wojsk alianckich.

Na odcinku południowym oddziały 3. armii amerykańskiej po zajęciu miasta Belfort posunęły się na wschód od tego miasta.

Na odcinku północnym frontu oddziały kanadyjskie poczyniły dalsze postępy w rejonie kanału Turnhout. Wojska kanadyjskie

wdarły się do Calais, gdzie toczy się krwawa walka. Atak wojsk kanadyjskich poprzedzony został wielkim bombardowaniem garnizonu niemieckiego, które trwało kilka godzin. Zrzucono 1.000 ton bomb na stanowiska niemieckie, zmuszając do milczenia niemieckie baterie.

Komunikat morski donosi, że eskadry brytyjskie przeprowadziły nalot na kohwój niemiecki w pobliżu portu Helder (w Holandii). Z spośród 20 okrętów niemieckich 3 zostały zatopione, zaś dalszych 10 poważnie uszkodzono. Straty brytyjskie wynoszą 3 maszyny.

Korespondent wojenny przy alianckiej kwaterze głównej donosi, że najbardziej zaciekle walki toczą się na wschód od Arnheim, oraz w rejonie Nimwegen. Niemcy rzucają do walki elitę swoich wojsk, tj. dywizje pancerne oraz dywizję SS. Naczelne dowództwo niemieckie pragnie za wszelką cenę zlikwidować przyczółek utworzony przez oddziały armii polskiej pod Arnheim. Zamiar ten jednak został udaremniony, a operujące w tym rejonie wojska alianckie otrzymują stałą pomoc w ludziach i sprzęcie. Zdaniem korespondenta, walki w tym rejonie mają charakter decydujący, gdyż zwycięstwo na tym odcinku i sforsowanie Renu pozwoli Aliantom obejść „linię Zygfryda” od północy i oszczędzi przelewu krwi dla sforsowania „linii Zygfryda” w natarciu frontowym.

Korespondent Reutersa donosi,

że liczba jeńców wziętych do niewoli od chwili rozpoczęcia lądowania we Francji wynosi 544 tys. żołnierzy.

LONDYN, 27.IX (R) — Rozgłoszła w Brukseli podała, że oddziały belgijskie przekroczyły granicę niemiecko-holenderską i że walką na terenie Rzeszy przy boku oddziałów brytyjskich.

### NIE MA JESZCZE JEDNEGO PLANU

LONDYN, 27.IX (R) — Minister spraw zagranicznych St. Zjednoczonych oświadczył, że sprawa polityki wobec Niemiec nie została uzgodniona między W. Brytanią, St. Zjednoczonymi i Rosją.

Min. Hull wyraził nadzieję, że porozumienie pomiędzy Aliantami zostanie w tej sprawie osiągnięte.

### Instrukcja zakończenia wojny z Niemcami

## Robotnicy cudzoziemscy w Rzeszy mają natychmiast przystąpić do akcji

LONDYN, 27.IX (R) — Kwatera główna wojsk ekspedycyjnych na datę w dniu wczorajszym wezwanie przez radio do robotników cudzoziemskich, pracujących na terenie Rzeszy.

Wezwanie wygłoszone przez jed-

nego z wyższych oficerów sztabu gen. Eisenhamera zawierało instrukcję dla robotników przebywających w Niemczech, a pochodzących z państw, które prowadzą walkę z Niemcami.

Zgodnie z instrukcją aliancką robotnicy zorganizowali i tworzący ośrodki oporu mają natychmiast przystąpić do akcji na podstawie posiadanych rozkazów i opracowanych planów.

Robotnicy, którzy nie są zorganizowani, winni powstrzymać się od wszelkiej działalności, aby nie spowodować niepotrzebnych aktów odwetowych Gestapo.

Organizacje oporu winny niszczyć otrzymywane instrukcje i polecenia natychmiast po zapoznaniu się z ich treścią. Wezwanie alianckie stwierdza ponadto, że do

dza gen. Sosnkowskiego.

wodniczącego „Krajowej Rady Narodowej”, utworzonej w Polsce 1 stycznia 1944 r. Należy przypomnieć, że podczas wyborów do parlamentu w 1922 r., na podstawie konstytucji z 1921 r., zaledwie dwóch postów z spośród 444 zostało wybranych dla reprezentowania stronnictw politycznych, na których się dziś opiera „Rada Narodowa” Bieruta.

\*\*\*

MOSKWA, 27.IX (R) — Radio sowietyckie podało wiadomość o „manifestacji oswojonej”, wydanym przez znany ogółowi moskiewski „Komitet wyzwolenia”, obecnie przebywający w Lublinie.

Manifest ten nie przynosi niczego nowego w treści. Stwierdza on, że głównym wrogiem Polski są Niemcy oraz, że Polska opierać winna swoją przyszłość na sojuszach z Rosją i (na dalszym planie)... z demokracjami zachodu.

Powzięto rezolucję atakującą P. Prezydenta R. P. i Naczelnego Wo-

Z audycji dowiedzieliśmy się, że powstaje „polska rada najwyższa” (polskiej wierchownyj so-wiet”, co ma odpowiadać parlamentowi), na czele której staną p. Drobner z Krakowa. Ponadto wymieniane są nazwiska następujących, nieznanych społeczeństwu polskiemu osób, jako czołowych przedstawicieli „polskiego so-wietu”: Kraśnicki, Antoszewski, Raab Haneman. „Komitet” przyjął nowe zawołanie dla „Polaków”, a mianowicie: „Barykadę wolności”. Ponadto uchwalono wysłanie depesz do Stalina, Roosevelta, Churchilla, de Gaulle'a i... Tita.

Ten sam „Komitet wyzwolenia” podało o zawarciu umowy z „Litewską republiką socjalistyczną” (sowiecką) w sprawie wymiany ludności. Szczegółów umowy nie podano. Można się jednak łatwo domyślić, że chodzi tu o dopomożenie Rosji w jej planach przesiedleńczych w Polsce i państwach bałtyckich.

### Manifestacje pokojowe w Budapeszcie

LONDYN, 27.IX (R) — Węgry tworzą gwardię narodową, której zadaniem jest przeciwdziałanie akcji sabotażowej.

Według wiadomości podanej przez radio z Ankary, tłum wdarł się do pałacu królewskiego w Budapeszcie, żądając zawarcia pokoju przez rząd.

## Oddziały 8. armii po sforsowaniu Rubikonu prą na Bolonię

NEAPOL, 27.IX (R) — Z Kwatery głównej śródziemnomorskiej donoszą o dalszych postępach oddziałów 8. armii na północ od Rimini. Wojska alianckie posuwają się naprzód pomimo silnego oporu Niemców pomiędzy rzekami Marecchia, a historyczną rzeką Rubikon. Oddziały brytyjskie zajęły miejscowość Bordonochio odległą o 10 km na północ od Rimini.

Na odcinku głównym oddziały 8. armii poczyniły dalsze postępy na północ od Firenzuoli. Nawiązana została łączność pomiędzy oddziałami 5. i 8. armii. Bardziej na zachód wojska alianckie zajęły miasto Castiglione. Jednostki zmo-

toryzowane zbliżają się do wysuniętych stanowisk niemieckich przed Bolonią.

Na odcinku nadbrzeżnym zachodniego odcinka frontu — ograniczona działalność patroli.

LONDYN, 27.IX (R) — Z kwatery głównej gen. Alexandra donoszą, że Niemcy zrywają wszystkie mosty na drogach prowadzących do Bolonii i Rawenny z Rimini. — Opóźnia to pochód wojsk alianckich.

Wojska brytyjskie sforsowały rzekę Rubikon. Zadały one duże straty 1. niemieckiej dywizji spa dochronowej. Obecnie posuwają się one wzdłuż trzech dróg, pro-

wadzących do głównej szosy — do Bolonii.

RZYM, 27.IX (R) — Brazylijski minister wojny przybył do Włoch aby odwiedzić oddziały brazylijskie walczące w szeregach 5. armii amerykańskiej.

## Wiadomości z Francji

LONDYN, 27.IX (R) — Gen. de Gaulle odwiedził oddziały francuskie walczące na południowym odcinku frontu zachodniego, w rejonie Belfort. Przy tej okazji gen. de Gaulle udekorował dowódcę oddziałów francuskich gen. Tass-

gny „Krzyżem Wolności”.

LONDYN, 27.IX (R) — Ambasador Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej Massigli przybył do Londynu. Massigli pełnił funkcję komisarza spraw zagranicznych w b. Komitecie Wyzwolenia Narodowego. W kołach brytyjskich cieszy się on dużą popularnością.

BERN, 27.IX (R) — Do Paryża przybył działacz komunistyczny Thorez, który przebywał ostatnio w Moskwie. Thorez reorganizować będzie partię komunistyczną we Francji oraz oprze jej działalność na szerszych podstawach.

— Komisarz sądowy w Włoszech podał do wiadomości, że wznowiony zostanie proces o zabójstwo Matteotiego. (Matteot, był działaczem politycznym; zabity został w r. 1924).

— B. gubernator Tunisu został aresztowany w Paryżu przez władze francuskie.

### Misja La Guardii

BERN, 27.IX (R) — Z Nowego Jorku otrzymano wiadomość, że burmistrz Nowego Jorku La Guardia otrzyma specjalną misję związaną z administracją Włoch.

Zadaniem jego będzie usunięcie tych trudności, jakie wyłoniły się w toku współpracy Aliantów z rządami włoskim oraz rozwiązanie zagadnień ekonomicznych.

## Wojska sowieckie dotarły do równiny węgierskiej

MOSKWA, 27.IX (R) — Komunikat sowieckiego biura informacyjnego z dn. 26 bm. donosi: W południowej i zachodniej Estonii wojska sowieckie zajęły 800 dalszych miejscowości z miastem portowym Hapsali na czele. Zdebyto szereg stacji kolejowych i miejscowości o ważnym znaczeniu strategicznym. Na zachód od

miasta Walmiera zdobyto miasto

Mastavacze. Ponadto zajęto 200 miejscowości, w tym Wileny, Wetty, Wirteny, Makiszi. Na wschód od Rygi zdobyto 80 miejscowości, w tym Weszalówkę, Klauste, Wałze i in.

Na południowy zachód od miasta Sanok wojska sowieckie zdobyły 50 miejscowości, m. in. Jablonki, Krzywe, Węgry Górne i Lomne.

Na innych odcinkach działalność patroli.

W ciągu 24 września na całym froncie wschodnim zniszczono 35 czołgów, w walkach powietrznych oraz ogniem artylerii przeciwlotniczych.

Niemiecka Agencja Informacyjna doniosła, że począwszy od 16 października racje chleba będą zmniejszone dla dzieci o 100 gramów, a dla dorosłych o 200 gramów tygodniowo.

nieżej zestrzelono 71 samolotów. Radio budapeszteńskie donosi, że wojska sowieckie dotarły do wielkiej równiny węgierskiej.

### Obowiązki bez... praw

BERN, 27.IX (R) — Wczorajszy dziennik sowiecki „Prawda” omawia stosunki fińsko-sowieckie.

Autor artykułu podkreśla, że na razie Finlandia posiada tylko obowiązki, ale nie nabyła jeszcze żadnych praw. Stosunek Rosji do Finlandii uzależniony jest od sposobu wykonania warunków podpisanego przez rząd fiński układu o zawieszeniu broni.

\*\*\*

LONDYN, 27.IX (R) — Finlandia zerwała stosunki dyplomatyczne z Japonią.